Tamiscal
13 października [1876]

Kochany i Szanowny Panie.

Co do zakresu, rozciągłości i treści przyszłych moich listów nie mogę Wam donieść nic stanowczego. Będę spisywał wrażenia, jak dotąd – będę pisał z tych miejsc, które zobaczę – a gdzie będę i co jeszcze zobaczę, sam nie wiem. W każdym razie mało jeszcze napisałem z Kalifornii i wiele by jeszcze napisać potrzeba, żeby odmalować jak należy ten śliczny kraj. Tyle więc mogę powiedzieć, że przede wszystkim będę malował. –

Co do korespondencji już przesłanych, zdaje mi się że złożą one już spory tom – dlatego Unger może, jeśli chce, zrobić ich wydanie w I tomie, tak jak są napisane dotąd. A potem będzie i drugi tom, potem trzeci, aż do mego powrotu, którego bliżej oznaczyć nie umiem, bo mi tu tak dobrze, jak nigdy nie było, a przy tym i pracować więcej mogę niż kiedykolwiek. Do układów z Ungrem daję Wam najzupełniejsze pełnomocnictwo – oznaczenie warunków również Wam pozostawiam. Róbcie, co chcecie – wiem, że zrobicie jak najlepiej. Oto wszystko. Poradźcie tylko Ungrowi tak w moim, jak i w jego własnym interesie, żeby wydanie zrobił ładne, a ilustracje dał dobre i ozdobne. Na domiar bądźcie łaskawi donieść mi, co się będzie działo z *Baranią głową* – i czy odebraliście *Selima Mirzę*. –

Teraz siedzę nad powieścią większą – idzie średnio – nie wiem, jak wypadnie, może dobrze. Napiszcie mi także, jak tam stoją nasze interesa pieniężne. Ile spłacono, ile wynosi moje *debet,* ile *habet* etc. – Wliczcie jednak już w to *Selima Mirzę* – i jeżeli się Wam uda przeprowadzić: *Baranią głowę.* –

Ściskam Was i całuję serdecznie; znajomym pozdrowienie i ukłony

Henryk Litwos

Adres do mnie: Anaheim, Cal.